Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 303 (3168) | CZWARTEK, 18 GRUDNIA 1952 R. | Rok VII

ŁÓDŹ A

Historyczne dni Wiednia

Zdjęcie u góry: Prof. Joliot - Curie wygłasza przemówienie inauguracyjne.

Zdjęcie u dołu: fragment potężnej manifestacji ludu wiedeńskiego w dniu 13 grudnia.

Sala obrad Kongresu rozbrzmiewa owacjami na cześć delegacji ZSRR

Głos stu narodów

Do nowych zwycięstw poprowadzą członków KPCz

Dalszy ciąg dyskusji w Wiedniu

WIEDEŃ. — Na południowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 16 grudnia przewodniczył delegat Korei, Han Ser-ja.

Delegat Japonii, Kentaro Kaneko zdemaskował próby amerykańskich i japońskich podżegaczy wojennych, usiłujących wywołać w szerokich masach narodu japońskiego nienawiść do bohaterskiego narodu koreańskiego.

Stare japońskie przysłowie mówi, że ludzie mieszkający na jednej ulicy są przyjaciółmi — oświadczył Kaneko. Naród japoński jest związany z narodem koreańskim nierozerwalną przyjaźnią i nie będzie walczył przeciwko narodowi koreańskiemu.

Następnie zabrała głos deputowana do parlamentu, członkini socjalistycznej partii Niemiec, Rosa Hillebrand.

Zwróciła się ona do Kongresu z apelem, by starał się o pokojowe rozstrzygnięcie problemu niemieckiego oraz by poparł propozycję zwołania konferencji przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji tak, aby sprawa traktatu pokojowego z Niemcami, zjednoczenia Niemiec i wycofania wojsk okupacyjnych ruszyła wreszcie z miejsca.

Z kolei delegat angielski profesor Bernal wygłosił przemówienie: „Problem złagodzenia napięcia międzynarodowego".

W toku prac Kongresu — oświadczył m. in. prof. Bernal — musimy znaleźć praktyczne sposoby wykorzystania olbrzymich zasobów energii, które są skoncentrowane w dążeniu ludzkości do pokoju.

Jako przykład praktycznych środków w tej dziedzinie — chciałbym zaproponować, co następuje:

— Czy nie moglibyśmy nawiązać kontaktu w każdym okręgu wyborczym z każdym członkiem parlamentu, a nawet z każdym kandydatem na posła do parlamentu. Niech wyborcy na wiecach oraz przez wysyłanie delegacji i na piśmie domagają się od swych posłów prowadzenia polityki pokoju, której bronimy na tym Kongresie, niech żądają, ażeby posłowie domagali się w parlamentach prowadzenia takiej polityki przez rządy.

Musimy znaleźć drogę najszerszego rozpowszechnienia idei pokoju, tak ażeby dotarła ona do każdego domu — zakończył mówca.

Pisarz radziecki A. Korniejczuk wita Kongres w imieniu obrońców pokoju ZSRR.

Jako członek parlamentu radzieckiego — oświadcza on — chlubię się tym, że brałem udział w uchwaleniu ustawy o obronie pokoju, przyjętej przez Radę Najwyższą ZSRR 12 marca 1951 roku. Życzę z całego serca narodowi amerykańskiemu, by jak najrychlej przyjął taką samą ustawę i mam nadzieję, że te moje przyjacielskie życzenia nie zostaną potraktowane jako ingerencja w sprawy wewnętrzne USA. (Oklaski).

Korniejczuk zatrzymał się specjalnie nad sprawą Paktu Pokoju. Przemówienie jego zostało powitane oklaskami. Wszyscy delegaci, stojąc, przez kilka minut gorąco oklaskiwali delegata ZSRR.

WIEDEŃ. — Na przedpołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 17 bm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad zagadnieniami, dotyczącymi położenia kresu toczącym się obecnie wojnom, zagwarantowania niezawisłości i suwerenności narodów oraz osłabienia napięcia międzynarodowego.

Obradom przewodniczył przedstawiciel Szwecji, Artur Lundquist.

Górnicy Zjednoczenia Rybnickiego wykonali plan roczny

KATOWICE. — W dniu 17 bm. w godzinach porannych Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego pierwsze ze zjednoczeń tego przemysłu wykonało roczne zadania produkcyjne.

W związku z tym przedstawiciele załóg kopalń tego zjednoczenia wystosowali w imieniu górników do przewodniczącego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta depeszę, w której meldują o swym sukcesie i zobowiązują się wydobyć jeszcze do końca bież. roku tysiące ton węgla.

obrady ogólnokrajowej konferencji partyjnej

Dnia 16 grudnia br. rozpoczęły się w Pradze obrady ogólnokrajowej konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Delegaci powitali długotrwałymi oklaskami przybyłego na obrady Klementa Gottwalda.

Konferencję otworzył A. Zapotocky, stwierdzając, że uchwały, które podejmie ogólnokrajowa konferencja, zadokumentują jedność partii, zespolą jeszcze bardziej jej szeregi i poprowadzą członków Partii, mimo wściekłości wrogów klasowych, do nowych zwycięstw w obronie pokoju i w budowie socjalizmu.

Wszyscy delegaci witają oklaskami słowa Zapotocky'ego: **„Dowiedziemy, że jesteśmy godni miana „brygady szturmowej", o której mówił na XIX Zjeździe KPZR, Józef Stalin".**

Do prezydium ogólnokrajowej konferencji partyjnej wybrano Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji z Klementem Gottwaldem na czele. Porządek obrad został przyjęty jednomyślnie.

W pierwszym punkcie porządku obrad konferencji referat nt. „Praca polityczna i organizacyjna Partii oraz projekt nowego statutu Partii" wygłosił Klement Gottwald. Mówił on o naukach płynących ze zdemaskowania i unieszkodliwienia bandy Slansky'ego, o wynikach prac i dalszych zadaniach w dziedzinie gospodarki narodowej, o zagadnieniach pracy partyjnej oraz nowym statucie Partii.

Po referacie Klementa Gottwalda rozpoczęła się dyskusja.

Pozdrowienia dla konferencji od KC KPZR

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesyła braterskie pozdrowienia konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Pod kierownictwem partii komunistycznej masy pracujące Czechosłowacji osiągnęły wielkie sukcesy w umocnieniu państwa ludowo-demokratycznego i założyły trwałe podstawy budowy socjalizmu w Czechosłowacji.

Komitet Centralny KPZR nie wątpi, że naród czechosłowacki osiągnie nowe sukcesy w budowie socjalizmu.

Niech żyje bratnia Komunistyczna Partia Czechosłowacji! Niech żyje niezłomny sojusz i przyjaźń narodów Czechosłowacji i Związku Radzieckiego!

Idee podróżują bez wiz

Dni wielkiego przełomu

Z przemówienia I. Erenburga

WIEDEŃ. — Na posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, w toku dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego znany pisarz radziecki Ilia Erenburg wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Wielkie rzeki zaczynają się niepostrzeżenie jak małe strumyki; rosną one, wzbierają, wlewają do nich swe wody setki innych rzek i strumieni; wielkie rzeki przecinają kontynenty, łączą kraje, przeobrażają życie milionów ludzi.

Ruch w obronie pokoju rozpoczął się w głębi oburzonych serc, szybko się rozrósł, przeciął nasze stulecie, połączył narody. Historia nie znała dotychczas takiego ruchu.

Wysokie zgromadzenie, przed którym mam zaszczyt przemawiać, nie reprezentuje zwolenników takiej, czy innej idei, nie reprezentuje rządów, obłudnych i przypadkowych w szeregu krajów. Nie, jest to kongres narodów różniących się sposobem życia, wyznających różne ideały, ale pragnących bezwzględnie zagrodzić drogę wojnie.

Jako pisarz, który winien wsłuchiwać się w najcichsze drgnienia serca człowieczego, jako człowiek, który przeżył dwie wojny światwe, który widział zbyt wiele nieszczęść i ruin, pragnę powiedzieć: **Musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, więcej niż w naszej mocy, byleby tylko uratować pokój!**

Zdemaskowanie ohydnej gry

Przeczytałem niedawno oświadczenie senatora amerykańskiego Stylesa Bridgesa. Powiedział on:

„Wojna w Korei nie jest po prostu wojną w Korei, jest to wojna światowa. Walki w Korei są tylko jej najbardziej widomym przejawem. Trzecia wojna światowa nie jest sprawą przyszłości. Wojna ta już się rozpoczęła. Rozpoczęła się ona nawet przed zakończeniem drugiej wojny światowej.

Prezydent, którego wybraliśmy, będzie prezydentem czasu wojny. Nasza ekonomika pozostanie ekonomiką wojenną...

Senator Styles Bridges dodaje:

„O ile mi wiadomo, powyższy punkt widzenia w sprawie wojny podzielają generałowie Eisenhower, Bradley i Mac Arthur, jak również najwybitniejsi przywódcy polityczni".

Władcy kraju, którego samodzielna egzystencja rozpoczęła się od ogłoszenia deklaracji niepodległości, występują obecnie przeciwko niepodległości innych krajów, utrzymując, że „pojęcie suwerenności jest przestarzałe i nie odpowiada wymogom naszych czasów".

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nasza Wystawka EXPRESSEM w ZAKŁADY

— Czy to my jesteśmy gorsi od tych z Liebknechta, Dzierżyńskiego czy Luksemburg?! — padały nieraz głosy załogi ZPB im. PKWN.

— Jak byśmy wszyscy chcieli, to i my moglibyśmy wykonywać plany. Trzeba tylko wziąć się do uczciwej roboty — dodawali inni.

I zaczęło się.

Szkolenie metodą Kowalowa, ulepszanie stylu pracy majstrów, wielowarsztatowość, metoda Żandarowej i inne nowe metody pracy przyczyniły się do tego, że obecnie, gdy zapytaliśmy o nastrój wśród załogi, przewodniczący rady zakładowej powiedział:

— No, teraz, to już „stanęliśmy na nogi"! — W ostatnim miesiącu przeszło 50 proc. prządek osiągnęło takie wyniki, że otrzymały progresywną premię. A takie, jak Helena Ledzian, czy Jadwiga Miras, które jeszcze do niedawna nie wykonywały swoich planów, stały się przykładem dla innych, jak się pracuje, po przeszkoleniu. Wykonują już powyżej 100 proc.

— A nasze nowe przodownice, Banasiak i Popielska, przewijaczki? — domaga się pochwały instruktorka Melka. — Z 82 „skoczyły" na 118 procent!...

A więc słuszność miały prządki! Załoga ZPB im. PKWN nie jest gorsza od innych. I wierzymy, że w nowym roku stanie w szeregu tych, o których wyniki była kiedyś zazdrosna — szlachetnie zazdrosna.

Członkowie ZMP otrzymują nowe legitymacje

WARSZAWA. — Kampania wymiany legitymacji członkowskich i wprowadzania jednolitej ewidencji, która trwa obecnie w Związku Młodzieży Polskiej, stała się dla młodzieży jeszcze jednym czynnikiem mobilizującym do rozwinięcia szerszej działalności społecznej, do wzmożenia walki o wykonanie planów produkcyjnych.

W wielu kołach ZMP odbyła się już uroczystość wręczenia członkom nowych legitymacji. Zebrania przebiegają w uroczystym nastroju.

Wielu młodych przodujących w pracy zawodowej i społecznej robotników, chłopów oraz uczniów w toku kampanii wymiany legitymacji zgłasza chęć wstąpienia w szeregi organizacji.

Działacze z NRD zapoznają się z naszymi osiągnięciami

WARSZAWA. — Dnia 16 bm. delegacja działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przebywająca w Polsce w związku z Tygodniem Postępowej Kultury Niemieckiej, udała się w podróż po kraju.

Goście niemieccy odwiedzą Wrocław, Katowice, Kraków, Łódź i Gdańsk, zapoznając się z naszymi osiągnięciami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi.

Opera Poznańska na gościnnych występach w Moskwie

POZNAŃ. — Dnia 17 grudnia br., we wczesnych godzinach porannych wyjechał z Poznania do Moskwy na gościnne występy zespół Państwowej Opery im. St. Moniuszki.

Ogółem wyjechało ponad 300 osób w tym — poza solistami — ok. 270 członków orkiestry, chóru i baletu.

Ogólnokrajowy zjazd architektów

Kraków. — W Krakowie zakończył trzydniowe obrady Ogólnokrajowy Zjazd Architektów.

Zjazd omówił społeczną, odpowiedzialną rolę architekta, przeanalizował warunki i rozwój twórczości architektonicznej oraz zajął się zagadnieniami szkoleniowymi.

Przemówienie I. Erenburga

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Władcy waszyngtońscy pozbawiając państwa Europy zachodniej i Ameryki łacińskiej niezawisłości, wymachują niezmiennie straszakiem agresji radzieckiej.

Mówią oni, że jeśli Anglicy muszą żyć skromniej i zachowywać się bardziej ulegle, jeśli Francuzi i Włosi muszą przekształcać swe prastare miasta, drogie całej ludzkości, w bazy wojsk cudzoziemskich, jeśli mała, pracowita Dania musi stać się lotniskiem dla „latających twierdz", jeśli republiki Ameryki łacińskiej muszą dostarczać swemu północnemu sąsiadowi nie tylko surowców, lecz również mięsa armatniego — to tylko dlatego, że my, budowniczowie Kanału Wołga - Don, my, którzy wznosimy gigantyczny mur zieleni przeciwko gorącym wiatrom, my, którzy obroniliśmy Stalingrad i odbudowaliśmy go, czynimy rzekomo zamach na winnice Francji, na zabytki Rzymu, na to, co pozostało z wolności i dumy Anglii, a nawet na kawę Brazylii i saletrę Chile.

Jakżeż więc ja, delegat radziecki, nie mam podjąć próby ujawnienia ohydnej gry ludzi, którzy podporządkowując sobie i poniżając całe narody, zapewniają, że za wszystko, co się dzieje, odpowiedzialni są Rosjanie?

Jest jeszcze jedna przyczyna, która zmusza mnie do poruszenia sprawy niezawisłości narodowej państw Europy zachodniej: my, spadkobiercy kultury rosyjskiej, od dawna już ściśle związanej z kulturą innych krajów Europy, nie możemy bez bólu, bez oburzenia patrzeć na zubożenie, poniżenie wielkich i słynnych narodów naszego kontynentu.

Prawda o Kongresie dotrze do Amerykanów

Ludzie, którzy czynią zamach na suwerenność narodową Włoch, Francji, Belgii, Danii, Norwegii, republik Ameryki łacińskiej, usiłują przedstawić ofiary jako współwinnych.

Chcę głośno oświadczyć, że my, ludzie radzieccy, nigdy, przenigdy nie postawimy znaku równości między zbrodniarzami a ich ofiarami!

Można by napisać całe tomy o ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy państw Europy zachodniej i Ameryki łacińskiej.

Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych zachowują się jak namiestnicy.

Jeśli w Anglii przestrzegane są jeszcze pewne pozory przyzwoitości, to w innych krajach dyplomaci i generałowie amerykańscy nie utrudniają sobie życia względami etykiety.

W Europie zachodniej nazywa się niekiedy Stany Zjednoczone „wujaszkiem Samem". Łączy się to raczej z myślą o kabzie wzbogaconego krewnego, aniżeli o jego dojrzałości duchowej.

Czy nie przypomina to bardziej bratanka, który nie dokończył nauki, a już się wyemancypował?

Mówiąc to, nie chcę bynajmniej obrażać narodu Stanów Zjednoczonych. Jest to naród zdolny, energiczny i pracowity. Ale Amerykanie nie mają poza sobą długiej historii, a więc i doświadczenia i — jak widzimy — z pożałowania godną łatwością dają się oszukać.

Jednakże naród amerykański zaczyna sam odczuwać ciężar wojny, krew Korei. Władcy Ameryki zrobili wszystko, by przeszkodzić wielu obywatelom tego kraju w przyjeździe na Kongres Narodów.

Ale, jak słusznie powiedział nasz drogi przewodniczący Fryderyk Joliot-Curie, idee podróżują bez wizy.

Prawda o Kongresie Narodów dotrze do milionów Amerykanów.

Dowiedzą się oni, że zebraliśmy się tutaj nie po to, by wyrządzić narodowi amerykańskiemu szkodę duchową albo materialną, lecz tylko po to, by spróbować zapobiec wojnie.

Miliony Amerykanów dowiedzą się, że naród radziecki nie chce ani ich ziemi, ani ich bogactw, ani ziem ich sojuszników, że nie knuje on nic przeciwko „amerykańskiemu sposobowi życia", że zgadza się na pokojowe współżycie z każdą Ameryką, niezależnie od tego, jakich prezydentów wybierze ona sobie, jakie porządki jej odpowiadają, co właśnie wydaje się jej ideałem istnienia ludzkiego.

Wcześniej lub później naród amerykański wyjdzie z odosobnienia, wyzwoli się od potwornego koszmaru, który u jednych wywołany został manią wielkości, u innych zaś manią prześladowczą.

Podżegaczom usuwa się grunt pod nogami

Kongres Narodów zebrał się w dniach, które mamy prawo nazwać dniami wielkiego przełomu. Władcy Ameryki, zaczynają rozumieć, jak dalece nierealne są ich marzenia o panowaniu nad światem.

Dyrektor „International News Service" donosi z Paryża:

„Zaufanie do USA jako do kierowniczej siły w sprawach międzynarodowych, spadło obecnie na najniższy poziom... nawet szefowie rządów biorą udział w stwarzaniu nastrojów antyamerykańskich".

Czasopismo „American Mercury" obarcza całą winą zwolenników neutralności. Według niego, **„Europie zachodniej zagrażają bardziej neutraliści niż komuniści".**

Rzecz jasna, że gdy wojowniczy Amerykanin mówi o niebezpieczeństwie dla Europy zachodniej, nie trzeba rozumieć go dosłownie.

Mogą być rozbieżności między nami, a neutralistami w pojmowaniu ogólnych zadań walki o pokój, z chwilą jednak, gdy neutraliści występują przeciwko siłom agresji, witamy ich i popieramy, idziemy wraz z nimi.

Czyż nie jest pouczająca walka neutralistów zachodnio - niemieckich? Rozpoczęła się ona od tego, że patrioci niemieccy oświadczyli pod adresem sił wojny: „BEZ NAS!" Doprowadziła ona neutralistów niemieckich do tego, że mówią obecnie siłom pokoju: **„Jesteśmy z wami".**

Neutralizm — to jeszcze jeden objaw walki narodów zachodu o swą niezawisłość. Mit groźby radzieckiej skonał niesławną śmiercią.

Znany dziennikarz amerykański Lippman pisze:

„Narody Europy i rządy wierzą rządowi radzieckiemu, gdy mówi on, że Armia Czerwona nie napadnie na nich. Przekonanie to leży u podstaw programu oporu przeciwko paktowi atlantyckiemu i jest głównym źródłem oburzenia przeciwko nam".

Właśnie dlatego w Wiedniu mógł zebrać się nie kongres obrońców pokoju, lecz o wiele szersze zgromadzenie — Kongres Narodów.

Tak jest, **OBECNIE OBROŃCAMI POKOJU STAŁY SIĘ NIE PARTIE, NIE POSZCZEGÓLNE KIERUNKI, NIE RUCHY, LECZ NARODY!**

Pełne poszanowanie dla praw narodów

W imieniu delegacji radzieckiej proponuję, by wysoki kongres potwierdził niepozbywalne prawo wszystkich ludów do niezawisłości narodowej, do prawa życia na swoją modłę, bez podporządkowania się obcym wskazówkom.

Belgijski lub gwatemalski czy irański sposób życia zasługuje na takiż szacunek jak amerykański sposób życia.

Narody różnie myślące mogą pomagać sobie nawzajem, mogą wymieniać książki i odkrycia, surowce i produkty. W tym celu należy przestrzegać zasady wzajemności i uznać równość wszystkich suwerennych państw.

Należy zapewnić bezpieczeństwo wszystkich państw przez zawarcie paktu wielkich mocarstw, zlikwidowanie różnych agresywnych bloków, przestrzeganie istniejących układów o przyjaźni i pomocy wzajemnej oraz przez powrót Organizacji Narodów Zjednoczonych, do zasad, które leżały u jej kolebki.

Czynem uczcili Kongres w Wiedniu

Załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bedlnie, w woj. łódzkim, wykonała plan prac jesiennych w 100 proc. do dnia 1 grudnia br. Obecnie w POM Bedlno trwają prace przy remontach zimowych.

W związku z odbywającym się w Wiedniu Kongresem Narodów w Obronie Pokoju, załoga zobowiązała się ukończyć przed terminem remont maszyn potrzebnych do akcji wiosennej. Zobowiązanie powyższe przyniesie około 5 tysięcy złotych oszczędności.

Na zdjęciu: przodujący monter-brygadzista Zygmunt Skudlarek, który przy pracach montażowych wykonuje przeciętnie po 120 proc. normy.

CAF — fot. Ostrowski

Nasze rady

E. SIT.: — Zaświadczenie, czy dziecko chorowało w ciągu ostatnich 6 tygodni na chorobę zakaźną — wydaje lekarz dozoru sanitarnego, a to z tego względu, że Stacja San.-Epid. ma wiadomości o wypadkach zakaźnych i dlatego upoważniona jest do wydawania świadectw. Winą informatorów jest, że bezdusznie odsyła li pacjenta z jednej poradni do drugiej. Władze przełożone wytknęły informatorom to postępowanie.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA: — Zapytuje Pani, jak należy postąpić: idzie Pani po raz pierwszy do pracy — czy należy z każdym pracownikiem się przywitać i przedstawić, czy też wystarczy zwykłe „dzień dobry?". Dobry, powszechnie przyjęty zwyczaj, każe się przedstawić, jeżeli nie uczyni tego — co byłoby właściwsze — Pani bezpośredni przełożony, przedstawiając Ją jako nową koleżankę towarzyszom pracy.

* * *

AL. W.: — Orzeczenie sądu, na które długo Pan czekał, nie dało oczekiwanego rezultatu. Droga jednak nie jest jeszcze zamknięta. Obecnie może Pan skierować nowy wniosek do sądu, motywując go nowymi okolicznościami faktycznymi. Wobec tego, że zależy Panu na czasie — należy zwrócić się do przewodniczącego wydziału cywilnego Sądu Powiatowego dla dzielnicy Łódź - Północ z prośbą o wyznaczenie szybkiego terminu z uwagi na szczególny charakter sprawy.

Praca przy budowie Tetrichowskiej Elektrowni Wodnej w Gruzińskiej SRR postępuje równolegle z budową Samgorskiej sieci kanałów nawadniających. Energia tej elektrowni zostanie wykorzystana w gospodarstwach kołchozowych i mechanizacji prac, związanych z nawodnieniem pól.

Na zdjęciu: montaż rurociągu tłoczącego Tetrichowskiej Elektrowni Wodnej.

Fot. — CAF

Odpowiadamy:

ALFREDA BOL: Wobec tego, że siostra Pani nie pracuje — nie należy jej się zasiłek rodzinny na dziecko. O zasiłek może zabiegać osoba pracująca, na której wyłącznym utrzymaniu jest dziecko stale z nią zamieszkałe.

M. K. — CHOJNY: W sprawie nauki w szkole lotniczej, terminu i warunków przyjęcia należy się zwrócić o informacje do Ligi Lotniczej — Łódź, ul. 22 Lipca nr 1-3.

„POSTANOWIŁA": Radzimy zwrócić się do Wydziału Oświaty, ul. Piotrkowska 104, gdzie udzielą Pani wyczerpujących informacji.

J. DOMAGAŁA — DĄBROWA GÓRNICZA: Do kupna aparatów fotograficznych na raty uprawnieni są członkowie związków zawodowych.

„KALISZANKA" M. P.: Redakcja nie pośredniczy w otrzymaniu pracy. Nie wątpimy, że Ministerstwo Zdrowia odpowie Pani na przesłane podanie.

Codzienna nowelka „Expressu"

J. Delsaux

Wychowanie dziecka

— Nie, syneczku, nie kupię ci tej lokomotywy... Na imieniny dostałeś cały pociąg, więc na co ci lokomotywa? A na gwiazdkę kupiłam ci samochód... Zresztą ta lokomotywa jest już sprzedana, prawda, proszę pani? — pani Matylda zwróciła się do sprzedawczyni.

Sprzedawczyni uśmiecha się niewyraźnie. Owszem, chętnie przyszłaby z pomocą młodej mamie, tyranizowanej przez natrętne dziecko od dobrego kwadransa, ale w tym wypadku nie może kierować się ona tylko uczuciem...

W tym wielkim sklepie z zabawkami panuje zastój. Plan Marshalla nie uszczęśliwił Francji. Francuzi muszą oszczędzać. Sprzedawczyni rozumie dobrze, że tę młodą matkę nie stać na kupienie dość drogiej zabaweczki dla dziecka. Ale trudno: skoro jest możność sprzedania czegokolwiek, ona, sprzedawczyni, byłaby lekkomyślna, gdyby odrzuciła tę szansę.

— Zresztą — usprawiedliwiała się sama przed sobą — mogła nie wchodzić z dzieckiem do tego działu, pełnego pokus... Niech więc teraz cierpi za swoją lekkomyślność.

Nawiasem mówiąc, pani Matylda znalazła się tutaj przypadkowo. Weszła do sąsiedniego działu, żeby kupić pudełeczko pudru. Skąd mogła wiedzieć, że dział zabawek sąsiadował z działem przyborów toaletowych i kosmetyków?

Młoda matka stara się teraz zwrócić uwagę synka na inne tory.

— Patrz, jakie piękne lustro! — powiada, ale czteroletni chłopak jest konsekwentny i grymasi:

— Co mnie obchodzi lustro! Mamo, kup mi lokomotywę!

— Mówiłam już dziesięć razy, że ci nie kupię! Dlaczego mi dokuczasz? Podaj rączkę, pójdziemy do domu! — pani Matylda lekko zniecierpliwiona pociąga za sobą dziecko. Ale Pawełek jest tego dnia wyjątkowo kapryśny. Opiera się z całych sił, aż w pewnej chwili, straciwszy równowagę, pozliznął się i upadł na ziemię, napełniając rozpaczliwym wrzaskiem cały sklep.

Sprzedawcy w magazynie wyciągnęli szyje, klienci otoczyli zwartym kołem krzyczącego w niebogłosy Pawełka i jego matkę, a pani Matylda, straciwszy zimną krew, dała chłopcu klapsa, bardzo zresztą lekkiego.

Widzowie byli wyraźnie niezadowoleni z tego obrotu sprawy.

— Nasze panie powinny najpierw przejść kurs pedagogiki, zanim zostaną matkami... To wstyd, żeby w ten sposób obchodzić się z dziecięciem! — padły twarde uwagi. — To jest torturowanie dziecka!

Pawełek, wyczuwszy, że sympatie widzów są po jego stronie, darł się coraz głośniej, jego zaś matka, czerwona ze wstydu, chciała po prostu zapaść się pod ziemię. Jak tu uspokoić tego rozkrzyczanego bachora, który już nie płakał, ale wył i ryczał?

Dla świętej zgody, nie widząc innego wyjścia, pochyliła się nad nim i szepnęła mu do ucha:

— Dobrze, Pawełku, kupię ci lokomotywę... Dziś nie mam pieniędzy, ale jutro kupię ci ją z całą pewnością!

Słowa te podziałały magicznie na małego tyrana. Momentalnie wyschły jego łzy, a twarz rozjaśniła się uśmiechem.

I rzeczywiście nazajutrz, mimo protestów męża, który dowodził, że nie trzeba trwonić pieniędzy, Matylda opróżniła swoją osobistą kasę i pojechała do sklepu, ażeby kupić dziecku upragnioną zabawkę.

Pawełek ucieszył się bardzo z podarunku, ale już po tygodniu nie zwracał w ogóle uwagi na lokomotywę. Naturalnie matka udała, że nie widzi tego, ale małżonek znalazł pretekst, ażeby wygłosić szereg prelekcji na temat wychowywania dzieci.

— Widzisz, że postąpiłaś niepedagogicznie, ulegając kaprysowi Pawełka. Powinnaś starać się urabiać jego charakter. Jeśli my tego nie zrobimy, wyręczy nas życie. Ale nauka jego będzie dla chłopca stokroć boleśniejsza — powtarzał parę razy.

Wkrótce potem pani Matylda skonstatowała, że koniecznie musi kupić nowe pończochy. Ponieważ Pawełek był tego dnia w wyjątkowo dobrym nastroju, wzięła go z sobą i we dwójkę udali się do magazynu.

— Jakie mam pani pokazać pończochy? — zapytała sprzedawczyni.

— Tańsze — rzekła pani Matylda — trzeba oszczędzać!

— To prawda! — skinęła głową sprzedawczyni. — Trzeba oszczędzać. Cała Francja musi teraz oszczędzać, ażeby... — spojrzała w stronę jakiegoś wyższego oficera amerykańskiego, wybierającego opodal drogie perfumy.

Pawełek przez cały ten czas zachowywał się bardzo grzecznie. Nagle wzrok jego padł na srebrzącą się w sąsiednim dziale zbroję.

Momentalnie stał się nerwowy.

— Mamo! Kup mi tę zbroję!... To śliczna zabawka!

— Śliczna? — przestraszyła się pani Matylda. — Jest ohydna! Chodź, pokażę ci coś ładniejszego!

Jednakże Pawełek był zgoła innego zdania, i, nachmurzywszy się, zaczął powtarzać z uporem:

— Mamo, kup mi zbroję!...

Po chwili przypomniał sobie dzięki jakim manewrom otrzymał niedawno lokomotywę, zaczął więc tupać nóżkami i drzeć się z całych sił:

— Kup mi zbroję!

I znów powtórzyła się taka sama scena, jak przed dwoma tygodniami. Wrzeszczący malec i jego matka stali się ośrodkiem zainteresowania całego sklepu.

Pani Matylda zauważyła, że opodal stoi jakaś starsza pani, podobna do tej, która wówczas mówiła o torturowaniu dzieci. Przestraszyła się, że znowu może się narazić na kompromitację. Nie czekając więc, aż obecni obsypią ją cierpkimi uwagami, pochyliła się nad malcem i powiedziała szybko:

— Dobrze, syneczku, kupię ci zbroję! Tylko nie płacz!

Przyglądający się tej scenie ludzie uśmiechali się ironicznie, a starsza pani zauważyła głośno:

— I co tu się dziwić, że nasze dzieci są takie nieznośne i kapryśne, jeśli rodzice pozwalają się tyranizować przez nie i spełniają wszystkie ich zachcianki? Wszystkie matki powinny przejść specjalny kurs pedagogiczny!...

Pani Matylda, wychodząc ze sklepu, znów miała w oczach łzy. Tak, tak! Wychowywać mądrze dziecko to rzecz zaiste niełatwa!

(Opr. M.)

Problem niełatwy...

Jak zwalczyć alkoholizm?

Ciekawa dyskusja zakończyła obrady

W trzecim dniu ogólnokrajowej narady aktywu przeciwalkoholowego, która odbywała się w dniach 14 — 16 grudnia w Łodzi zabierali głos przedstawiciele poszczególnych województw. W ożywionej dyskusji wskazywali oni na dotychczasowe błędy i niedociągnięcia w walce z pijaństwem oraz omawiali metody pracy na przyszłość.

■ Dr Marcinkowski z Krakowa wysunął projekt, **aby w uczelniach organizowano kółka abstynentów**, które niewątpliwie przyczynią się do spopularyzowania wśród młodzieży walki z alkoholizmem.

■ Prof. Puchowski z Łodzi zaproponował, **aby przeprowadzano badania trzeźwości nie tylko wśród kierowców samochodowych, ale również wśród robotników budowlanych, kolejowych itd.**

■ Ob. Szymański z Warszawy mówił **o potrzebie zorganizowania pisma**, które zajmowałoby się sprawą walki z pijaństwem.

Podsumowania dyskusji dokonał mgr Zieliński. (j)

OBRAZKI z miasta

Cyk — Walenty!...

— A teraz pod ogórka! Cyk — Walenty!

— Nie ma już ogórka...

— No, to pod te pesteczki! Cyk!...

Gulgotanie i po chwili znowu:

— Dawaj butelkę. Nasze kawalerskie!... Na jedną nogę!

— Do ciebie, Michał i — cyk, Walenty!

Ledwo tylko zapadnie zmierzch na podwórzu, na schodach, a nawet pod oknami lokatorów domu przy Placu Wolności 5 zbierają się męty i szumowiny, które upodobały sobie to miejsce na pijackie występy, urozmaicone „pogawędkami", od których więdną uszy.

Obywatelu dozorco z Pl. Wolności nr 5! Gdy zobaczysz te moczymordy, weź miotłę, odznakę swej władzy, podejdź z tyłu do tej szlachetnej kompanii, zamachnij się dobrze i...

...cyk, Walenty! — wymieć te śmiecie! (och)

Kłujący „pasażer"

— Aaa, panie, kłuje!

— Przepraszam bardzo, ale wie pan, to tak raz do roku...

Ukłuty pasażer nie umie się długo gniewać. No, bo jak, skoro on sam też kupi choinkę i będzie ją musiał wieźć tramwajem do domu. A wiadomo, że choinka, to nie zwykły pasażer, który potrafi bez słowa jeździć „na śledzia". Od razu kłuje!...

Tak więc w Łodzi rozpoczął się już okres przedświątecznej sprzedaży choinek.

Prowadzą ją MHD i PSS w przeszło 100 punktach miasta. Ekspozytura „Lasu" dostarcza miastu niemal co dzień świeżych drzewek. A przewidziano ich dla Łodzi aż 90 tys. sztuk. (z)

Jeden „biały" pod kluski w każdym barze

Łodzianie jadający w barach mlecznych od dawna dopominali się wprowadzenia do jadłospisu większej ilości dań gorących. Wobec tego dyrekcja Okręgowego Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych wprowadza szereg nowych dań.

We wszystkich barach można już dziś zjeść zupę grzybową, pomidorową, żurek, kapuśniak lub barszcz czerwony oraz pod różnymi postaciami kasze i kluski, naleśniki i krokiety.

Wznowiono również sprzedaż słodkiej śmietanki, kefiru i kakao.

Bywalców barów mlecznych zainteresuje wiadomość, że w dniu 7 grudnia Okręgowe Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych wykonało swój roczny plan obrotów. Obecnie łódzkie bary mleczne pracują już na poczet roku przyszłego. (z)

Umiesz tańczyć śpiewać, deklamować — zgłoś się!

Wydział Kultury ORZZ, ul. Traugutta 18 w Łodzi przyjmuje zapisy kandydatów do Wojewódzkiego Zespołu Pieśni i Tańca oraz do zespołu teatralnego przy ORZZ.

Zgłaszać się można w godz. od 8.30 do 17, a w soboty do 15.

Nożem? Patykiem? Siekierą?

Bo żyletką - nie można!

— Dlaczego jesteś taki zarośnięty?
— Bo golę się naszymi żyletkami...

Czyżby ten uciążliwy kłopot nigdy miał się nie skończyć?

Na ostro o tępych ostrzach

Przede wszystkim — kategoryczne żądanie pod adresem wszystkich wytwórni żyletek w Polsce: zmieńcie doraźnie nazwę „ostrza do golenia", na „tępsze do golenia", gdyż sprzeciwia się zasadom logiki nazywać o s t r z e m coś, co wcale nie jest o s t r e.

Sytuacja stała się wprost tragiczna. „Epopea żyletkowa" weszła w najgorszy okres. Nie dość, że żyletki nadal są kiepskiej jakości, ale w dodatku bardzo trudno je dostać. Znikły z rynku zarówno nożyki „Polonia", „Grand-Prix", „Olympia", jak i osławione „Notecie", które już od pierwszej chwili zyskały sobie smutną renomę wśród golących się, przyprawiając ich o wściekłość i rany cięto-szarpane w okolicach grdyki i podbródka.

Sprawa nie jest bynajmniej nowa. Już przed dwoma laty wszczął się ruch dokoła sprawy żyletek. Prasa podniosła alarm, felietoniści ostrzyli sobie pióra na tępych nożykach, a wytwórnie żyletek ograniczyły się do stwierdzenia, że poprawa nie może nastąpić z powodu „obiektywnych" trudności.

„Trudności" te — jak podawali specjaliści od żyletek — to zła jakość naszej taśmy stalowej, nieprzystosowanie maszyn, złe warunki lokalowe itd. Tłumaczenie po prostu rozbrajające. Potrafiliśmy stworzyć produkcję specjalnych, szlachetnych gatunków stali używanej we wszelkich dziedzinach, uruchomiliśmy wytwórnie precyzyjnych aparatów pomiarowych i najrozmaitszych narzędzi, a tylko na tym jednym odcinku nie możemy wybrnąć z „nieprzezwyciężonych" trudności?

Zresztą same fakty zaprzeczają tym tłumaczeniom. Przecież mamy w Polsce fabrykę, która produkuje dobre ostrza do golenia. Nożyki „Gerlach" z zakładów w Drzewicy są zupełnie dobrej jakości, a przecież nie robią ich żadni „nadludzie", ale tacy sami pracownicy jak i w pozostałych zakładach i z tego samego surowca!

Do niedawna jeszcze żyletki jakie były, takie były, ale były. I chociaż zamiast jedną żyletką ogolić się trzy razy, ludzie do jednego golenia zużywali trzech żyletek — zawsze można je było dostać. bo produkcja pokrywała potrzeby rynku. Obecnie zaś rynek został tak dokładnie „wygolony" z nożyków, że ledwo pokażą się w sklepie, publiczność momentalnie je wykupuje.

Oczywiście, nic się nie dzieje bez powodu, więc i sprawa ilości ma swoje uzasadnienie. Otóż w październiku br. dokonana została przez Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła „wielka reorganizacja". Ministerstwo doszło do wniosku, że wystarczy, aby w Polsce były tylko dwa zakłady produkujące ostrza do golenia: w Łodzi i Drzewicy. I tak Łódź przejęła park maszynowy ze zlikwidowanej wytwórni w Wieleniu nad Notecią, a Drzewica — urządzenia krakowskiej fabryki „Polonia".

Reorganizacja była nieprzemyślana. Przewiezienie maszyn, zmontowanie ich itp. wymaga czasu i zrozumiałe, że musi się to odbić na produkcji. Tak się też stało. Krakowska „Polonia", która zaspokajała dotąd potrzeby rynku w 50 proc. i zakłady w Wieleniu, które również produkowały dość dużo nożyków — od chwili „reorganizacji", tj. od października br., nie wyprodukowały a n i j e d n e j ż y l e t k i!

A że w dodatku ministerstwo nie uprzedziło o swych planach dystrybutorów, którzy dowiedzieli się o przeprowadzce już jako o fakcie dokonanym — zmiana zamiast wprowadzić poprawę, skomplikowała jeszcze sytuację. Tym bardziej, że przeniesione do nowych miejsc maszyny ze zlikwidowanych wytwórni w dalszym ciągu jeszcze nie produkują.

Wydaje się, że ta cała „epopea żyletkowa" przerosła już dopuszczalne rozmiary. Sprawa stanowczo dojrzała do tego, aby ją radykalnie rozwiązać. Wszyscy mężczyźni pragną wyglądać czysto, schludnie. Pragną się golić, ale na przeszkodzie stają coraz to nowe „trudności", które niewątpliwie mogą być usunięte i m u s z ą być usunięte.

Chcemy, aby w sklepach było dość żyletek i to dobrych, ostrych żyletek. Bo w przeciwnym razie doczekamy się — jak to widać na naszej rycinie — usługowych punktów MHD, w których „szybko i na poczekaniu" mężczyźni będą mogli dokonać zabiegu odrąbania brody!

(Och.)

Dodatkowy przydział wędlin

Wydział Handlu podaje do wiadomości, że od 21 do 24 grudnia na bony kategorii: I-S, I-U, II-S, I-A, B, C oraz II-A, B, C, wydawana będzie dodatkowo wędlina zwykła po 0,25 kg na osobę.

Wszystkie sklepy mięsne bonowe i wolnorynkowe będą otwarte w dniach 21, 22, 23, 24 bm.

W dniu 27 bm. będą otwarte wyłącznie sklepy sprzedaży wolnorynkowej, natomiast sklepy bonowe będą zamknięte.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Poradźcie, ale szybko!

Otrzymałem wczasy! Jadę w góry! Mam narty! Niejeden mógłby mi tego pozazdrościć. Ale nikt nie może mi pozazdrościć tego, że nie mam butów narciarskich.

Czyżby rzeczywiście w Łodzi nie można było kupić takich butów? Przeszukałem wszystkie sklepy — na próżno. Butów takich nie ma!

Poradźcie narciarzowi, pragnącemu wykorzystać radosne wczasy.

Stroskany

Dziwna kasa

Jestem inwalidą i korzystam z 33 proc. zniżki kolejowej. Ale kasa kolejowa na przystanku Bedoń od 4 miesięcy nie posiada tych biletów. Byłem osobiście w dyrekcji kolejowej w Łodzi i obiecali, że bilety wnet będą. Może kiedyś i będą, lecz dotychczas ich nie ma...

(—) M. Hermanowski

Dlaczego na zielono?

Towarów w sklepie jest pełno. Wybór olbrzymi. Uderza jednak w masie materiałów brak niebieskiego. Natomiast przeważa kolor zielony.

Dlaczego obecnie wszyscy mamy chodzić na zielono?

Niechże właściwe centrale wzbogacą sklepy i niebieską wełenką Proszą o to

Zrozpaczone blondynki

Sklepy i jadłodajnie w okresie świątecznym

Dnia 21 grudnia (niedziela) wszystkie sklepy detaliczne i zakłady żywienia zbiorowego pracować będą jak w dni powszednie.

Dnia 24 grudnia sklepy detaliczne pracować będą do godz. 19, a zakłady żywienia zbiorowego do godz. 20.

Dnia 25 grudnia sklepy detaliczne i zakłady żywienia zbiorowego będą zamknięte.

Dnia 26 grudnia sklepy detaliczne i zakłady żywienia zbiorowego będą czynne, jak w niedziele.

Dnia 31 grudnia sklepy detaliczne będą czynne tak, jak w dni powszednie, natomiast godziny pracy niektórych zakładów żywienia zbiorowego zostaną przedłużone.

Dnia 1 stycznia odbywać się będzie sprzedaż mleka w godz. porannych, jadłodajnie czynne będą jak w niedziele.

Kioski prowadzące sprzedaż papierosów, gazet, słodyczy, owoców itp. zamknięte będą tylko w dniu 25 grudnia.

● Remonty ● kanalizacja ● przebruki ● oświetlenie

— oto cele, na które pójdą dodatkowe kredyty dla Łodzi

Tematem nadzwyczajnej sesji Rady Narodowej m. Łodzi, która odbyła się w dniu 17 bm., było uchwalenie dodatkowego budżetu na rok 1952. Przewodniczył sesji radny, **Aleksy Łabendowski.** Projekt budżetu podał w swym referacie przewodniczący Prezydium Rady Narodowej, **Ryszard Olasek.**

Suma dodatkowego budżetu w wysokości 4,5 mln zł powstała z wpływów podatku miejskiego. Jest więc wynikiem racjonalnej gospodarki naszych władz terenowych. Przeznaczy się ją w całości na komunalne i mieszkaniowe potrzeby miasta.

Na gospodarkę komunalną przeznacza się 1.800 tys. zł, za co przede wszystkim przebudowana będzie nawierzchnia ul. Zachodniej na odcinku od Al. Kościuszki do Północnej.

Będzie to ostatecznym ujednolicenie trasy P—P, pozwoli na usprawnienie komunikacji.

Przeprowadzi się również przebruk ul. Obr. Stalingradu na odcinku od ul. Zachodniej do Gdańskiej oraz od ul. Gdańskiej do Cmentarnej, co znów usprawni komunikację z zachodnią częścią miasta. Z sumy tej przeprowadzi się również oświetlenie parku na Widzewie oraz ulic: Suchej, Sarniej, Borsuczej i Paryskiej.

Następną część budżetu nadzwyczajnego — 2.580 tys. zł przeznaczy się na **kapitalne remonty domów mieszkalnych, na podłączenie do sieci kanalizacyjnej 42 domów oraz na uporządkowanie zaplecza ul. Abramowskiego.**

Wreszcie pozostałe 120 tys. zł zostaną zużytkowane **na remont budynku Ośrodka Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza.**

Projekt dodatkowego budżetu, poddany pod głosowanie, przyjęto jednogłośnie.

W dyskusji, która się odbyła w końcowej części sesji, radni wypowiadali się na temat naszego budownictwa socjalistycznego, będące go wyrazem troski o dobro i codzienny byt człowieka pracy. (d)

WACEK: — Jak śmiesz wchodzić bez meldowania?!
POLICJANT: — Ekscelencjo... proszę mi wybaczyć, ale to pilna sprawa... Nasi ludzie schwytali dwóch osobników, którzy... którzy...

WACEK: — Wygęgaj się wreszcie!
POLICJANT: — ...Którzy ośmielają się podszywać pod ekscelencję i jego sekretarza...
WICEK: — Rety... Już po nas...

WACEK: — Ach, to wy?! Gdzie macie dokumenty?
INSPEKTOR: — Oto one...
WACEK: — Tak... Niniejszym stwierdza się, że James Clarick... Chociaż wiem, jak się nazywam...

WACEK: — Ha, łotry! Chcieliście dokonać afery, tak? Hej, policja! Zakuć ich w kajdany, wtrącić do lochu i trzymać o chlebie i wodzie!
POLICJANT: — Rrrozkaz!

(D. c. n.)

Dobry boks

ujrzymy na meczu OWKS Wrocław—GWKS

Do ciekawego spotkania dojdzie w najbliższą sobotę, 20 bm., w Łodzi. Na ringu ujrzymy dwie drużyny wojskowe OWKS (Wrocław) — GWKS (Łódź).

W obu zespołach wystąpi szereg znanych pięściarzy łódzkiego Włókniarza odbywających obecnie służbę wojskową. W barwach OWKS ujrzymy między innymi Ścigałę, Debisza i Skalskiego, a GWKS reprezentować mają: Świerczek, Błaszczyk, Cozaś, Stanikowski, Kaczmarek, Kałużny, Jachnik, Wojtczak, Wieczorek i Gieraga.

Mecz odbędzie się w hali na Widzewie o godz. 18.

Radio

PIĄTEK, 19 GRUDNIA

14.10 Dla klasy II — słuchowisko „Teatr na stole". 14.30 Dla klas V — VII — audycja słowno-myzyczna pt. „Bunt Żaków". 15.00 Antoni Szaliński: Druga suita góralska. 15.10 „Ojciec bohater i syn zuch" — opowiadanie. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 16.20 Program lokalny. 18.30 „Zwierzę w niewoli" — pogadanka dr J. Zabińskiego. 18.40 Ludziom planu 6-letniego. 19.20 Radiowy poradnik językowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Koroniarz w Galicji" — odcinek pow. Jana Lama. 20.20 Koncert. 21.34 Muzyka taneczna. 22.00 Sprawozdanie z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. 22.30 Recital fortepianowy Nadziei Padlewskiej. 22.50 Muzyka popularna — płyty. 23.10 Dawna włoska muzyka kameralna.

TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919" — 13.30
Im. St. Jaracza — „Dyrektor" — 15, „Grzech" — 19
Powszechny — „Intryga i miłość" — 19 premiera
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz" — 19.15
Pinokio — „Skarb na pustkowiu" — 17 widowisko zamknięte

KINA

BAŁTYK — Nie ma pokoju pod oliwkami — 17, 19, 21
GDYNIA — Program Filmów Dokumentalnych — 18, 19. Skarb — 20. Program dla najmłodszych — 16, 17
1 MAJA — Zakazane piosenki — 17, 18
MŁODA GWARDIA — Załoga — 16, 18, 20
MUZA — Ditta — 18, 20
PIONIER — Pustelnia Parmeńska II ser. — 17, 19
POLONIA — Niezapomniany rok 1919 — 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Na manewrach — 18, 20
REKORD — Na arenie — 17.30, 19.30
ROMA — Nędznicy II ser. — 18, 20
SOJUSZ — Ostatni Mohikanin — 18.30
STYLOWY — Cywil na stadionie — 18, 20
ŚWIT — Mury Malapagi — 18, 20
TATRY — Pani Dery — 16, 18, 20
WISŁA — W pogoni za sławą — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Dolina śmierci — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Nie ma pokoju pod oliwkami — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Skazana wioska — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, W. Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15

Fakty mówią same za siebie

Gdy „gwiazdy sportowe" zbledną

czeka ich w krajach kapitalistycznych los godny pożałowania

JEŚLI są w pełni sił i formy uwielbiają ich. Szaleją, gdy mają się ukazać w ringu. Lecz niech tylko powinie im się noga, zapominają o nich i nie chcą wiedzieć, z czego były mistrz, rekordzista, bożyszcze tłumów żyje.

Gdzie tak się dzieje? Wiadomo, w sporcie krajów kapitalistycznych, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych.

Zwraca na to uwagę nawet burżuazyjna prasa szwajcarska. W „National Zeitung" ukazał się ostatnio artykuł, zatytułowany „Los byłych mistrzów boksu", w którym m. in. czytamy:

— Co robią i jak żyją wczorajsi mistrzowie? Jak wygląda ich życie, gdy tracą swoje zaszczytne tytuły, gdy wielbiciele i przyjaciele zapominają o nich.

Paweł Berlenbach, król wagi półciężkiej niedawno jeszcze prowadził w Nowym Jorku sklep wódczany, a dziś handluje.... w ulicznym kiosku, zarabiając w ten sposób na życie.

Jedna z wielkich gwiazd ringowych Armstrong, mistrz świata wagi piórkowej, lekkiej i półśredniej obecnie... stał się nauczycielem sekty fundamentalistów. Były mistrz wagi lekkiej Singer jest obecnie służącym w jednym z nocnych klubów Nowego Jorku. Kid Keplan, były mistrz wagi piórkowej handluje wódką.

Pożałowania godny jest również los mistrza kategorii półciężkiej Mastiga, który znajduje się w szpitalu dobroczynnym. Jego kolega z tej samej kategorii Solli Kriger też był kiedyś mistrzem, a dzisiaj zarabia na życie... handlem narkotyków w jednej z nocnych spelunek na Florydzie, a Jack powrócił do swego poprzedniego zawodu czyściciela butów.

Pismo zaznacza, że ze wszystkich tych „wielkich dni wczorajszych" jedynie Primo Carnera wyszedł obronną ręką i nadal czuje się jako mistrz. Ale nie stąpa po różach — zarabia ciężką pracą na chleb powszedni, gdyż obecnie jest zawodowcem w walce wolno-amerykańskiej.

* * *

CELNY strzał Skoglunda wydźwignął zespół Internationale na pierwsze miejsce ligowej tabeli włoskiej. Pod takim to tytułem zamieściło jedno z pism włoskich sprawozdanie z odbytego meczu piłkarskiego.

Tegoż dnia odbyło się jeszcze kilka innych spotkań piłkarskich o mistrzostwo Włoch. Komentując przebieg meczu drużyn Milano — Pro Patria zaznaczono, że pierwsza zdobyta bramka była wynikiem pięknej kombinacji Grina z Lindholmem, a druga padła w kilka minut później ze strzału Nordhala.

— Może tu zaszła jakaś omyłka? — mimo woli mogli zapytać czytelnicy. — Nie ulega kwestii, że to znane nazwy naszych drużyn włoskich, ale nazwiska graczy...

Nie. To wszystko szczera prawda: grają drużyny włoskie, ale bramki zdobywają... zawodnicy szwedzcy.

Minęło zaledwie cztery lata od chwili, gdy Nordhal, Grin, Lindholm i inni ich piłkarscy koledzy otrzymali na Olimpiadzie w Londynie złote medale mistrzów olimpijskich. A teraz „szwedzcy bombardierzy", jak ich nazwano w Londynie, zmieniwszy strój reprezentantów Szwecji na barwy zawodowych klubów włoskich zdobywają sławę i pieniądze dla swych gospodarzy.

Cóż to skłoniło młodych, utalentowanych zawodników porzucić własny kraj, zdradzić interesy ojczystego sportu, podpisać kabalistyczne kontrakty i przejść na zawodowstwo?

Odpowiedź na to zapytanie dał Nordhal przed wyjazdem do Włoch. Wyjaśnia ona dostatecznie powody.

— Przechodząc na zawodowstwo będę mógł przynajmniej zarabiać na życie — oświadczył on nagabującym go przedstawicielom prasy. — Niska stopa życiowa, brak możliwości pogodzenia sprawy treningów z podstawową mą pracą, oto powody, które skłoniły mnie do przejścia na zawodostwo i uczyniły ze mnie land knechta kosmopolitycznego sportu burżuazyjnego.

Wszelkie komentarze są tu zbyteczne.

Już 3:0 prowadzi Śliwa

Czwarta partia turnieju szachowego, o tytuł mistrza Polski, rozegrana między Śliwą a Makarczykiem, zakończyła się zwycięstwem Śliwy w 24 posunięciach. Tym samym Śliwa zdobył już 3 pkt. przy jednej partii odłożonej w lepszej pozycji dla Makarczyka.

W konkurencji żeńskiej prowadzi Hołujowa 1 pkt. przy trzech partiach odłożonych.

Mecz hokejowy

Włókniarz—Spójnia

Jeśli mrozik potrzyma i w sobotę lodowisko na stadionie przy Al. Unii będzie w stanie nadającym się do gry, odbędzie się tam towarzyskie spotkanie drużyn hokejowych Włókniarz — Spójnia.

Spójnia jest najmłodszą hokejową drużyną Łodzi i mecz sobotni będzie dobrym egzaminem jej umiejętności. Zawody rozpoczną się o godz. 18.30.

Spółdzielnia Pracy Tkacko-Dziewiarskiej im. Leona Pakina, Pabianice, ul. Majdany 13-17-19, przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r., wszelkie zażalenia i odwołania załatwia przewodniczący lub jego zastępca w poniedziałki od godziny 13 do 15. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.
3319-K

Raid okręgowy

łódzkich narciarzy

II Turystyczny Raid Narciarski poprzedzony zostanie okręgowymi raidami narciarskimi. W Łodzi wyznaczono termin raidu na 17 i 18 stycznia 1953 r. Każdy uczestnik zdobywa Nizinną Odznakę Narciarską.

Okręgowy raid odbędzie się na dwudniowej trasie około 50 km.

W związku z raidem, 22 bm., godz. 18, w lokalu PTT-K, Piotrkowska 70, odbędzie się zebranie informacyjne oraz kompletowanie drużyn.

Polscy gimnastycy

zwyciężają Rumunię

Rozegrany w Szczecinie międzypaństwowy mecz gimnastyczny Polska — Rumunia zakończył się zwycięstwem reprezentacji Polski — w konkurencji kobiet 224,6:219,55, a w konkurencji męskiej 276,3:265.

Indywidualnie w konkurencjach kobiet zwyciężyła Rakoczy (Polska) — 38,6 pkt., Świerzy (Polska) — 38,5 pkt. i Perin (Rumunia) — 37,45 pkt.

W konkurencjach mężczyzn pierwsze miejsce zajął Sobala (Polska) — 55,15 pkt. przed Gacą Pawłem (Polska) — 55 pkt., Lesińskim (Polska) — 54,80 pkt. i Orendi (Rumunia) — 54,6 pkt.

Pabianickie Zakłady Metalowe, Pabianice, ul. M. Nowotki 7-9, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 10 do 12. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.
3335-K

Na wyższy poziom

Sport w CSR

otrzymuje jednolite kierownictwo sportowe

Dzienniki czechosłowackie opublikowały uchwałę Prezydium KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rządu o rozwoju kultury fizycznej i sportu.

Uchwała podkreśla, że w warunkach szybkiego rozwoju życia ekonomicznego, politycznego i kulturalnego CSR, organizacja sportowa Sokół stanowi zbyt wąską bazę dla ruchu sportowego i nie jest w stanie w pełni ogarnąć i należycie kierować kulturą fizyczną i sportem w Czechosłowacji.

Prezydium KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rząd postanowiły wprowadzić jednolite kierownictwo państwowe nad kulturą fizyczną i sportem przez powołanie Państwowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i analogicznych komitetów obwodowych i rejonowych.

Uchwała podkreśla dominującą rolę kół sportowych przy zakładach pracy w strukturze organizacyjnej kultury fizycznej i sportu.

Na finiszu

ligowych spotkań koszykarzy

Eliminacyjne rozgrywki koszykarzy ligowych zbliżają się ku końcowi — ostatnie spotkania, które odbędą się w niedzielę zadecydują ostatecznie, które z drużyn zakwalifikują się do rozgrywek finałowych, a które będą zmuszone opuścić ligę.

W Łodzi odbędzie się mecz Włókniarz — Kolejarz (Ostrów). W tej grupie zdecydowanym finalistą jest poznańska Stal, a Włókniarz posiada poważne szanse, żeby być tym drugim. Pierwsze spotkanie tych przeciwników zakończyło się porażką łodzian, ale w Ostrowiu panowała dość specyficzna atmosfera na zawodach i to do pewnego stopnia ich usprawiedliwia.

W grupie, do której zaliczona jest łódzka Spójnia, kandydatów do finału jest, obok CWKS, wielu. Ponieważ łodzianie grają w niedzielę w Warszawie, właśnie z CWKS nie wydaje się, żeby w tym wyścigu zdołali wyprzedzić swoich konkurentów.

Poza tym odbędą się w kraju następujące mecze: Gwardia (Kraków) — Stal (Poznań), OWKS (Lublin) — Kolejarz (Warszawa), Kolejarz (Poznań) — AZS (Warszawa) i Spójnia (Gdańsk) — Ogniwo (Kraków).

CWKS I B—Kolejarz (W)

Sędziuje Fronczyk

Na finałowy mecz o Puchar Polski w piłce nożnej, który rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, wyznaczono jako sędziego głównego Fronczyka z Krakowa.

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI

PIĄTKA z ulicy Barskiej

70)

— Choroba — Wiktor był zły; już drugi raz „Kurier" psuł mu interes. — Każ wstrzymać na jakiś czas. Uspoki się. Wyłapią może szczeniaków od „Pryszcza". — To była konkurencja. — Spłynie. Przyschnie. Zaczniemy od nowa. Może trochę inaczej.

— Rozkaz!

— Wik! — odezwała się właścicielka zadartego noska. — Weźmiesz dwadzieścia miękkich, dwa po dziesięć?

— Po ile?

— Słyszałeś: sześćset trzydzieści pięć.

— Zwariowałaś, kochanie! To my tyle bierzemy, kupujemy... po ile dziś? — zapytał rudego.

— Sześćset pięć.

— Ze mną się targujecie? — głos panny stał się drwiący. — Takie numery to na wynos. Nie tutaj. Ja też muszę mieć swoje.

— Kto ci to dał?

— Ta polonistka z pomponem na berecie, w kratkowanym kocu.

— A skąd ona to ma? Od chłopa?

— Nie ciekawam. Chce opylić — biorę. Jutro mam dać forsę. Dajesz sześćset trzydzieści pięć, to dobrze, nie — to weźmie Krawczyk.

Wiktor pod stołem dwukrotnie kopnął rudego, co znaczyło: jechać powoli w górę. Rudy podwyższył więc stawkę o pięć. Zocha roześmiała się kpiąco. Wspólnik co prędzej dorzucił kilka złotych. Wiktor lapidarnymi argumentami — „swoje i tak będziesz miała!" — nacierał na przyjaciółkę. Dziewczyna nie przyjmowała oferowanych stawek: znała dobrze swego towarzysza. Licytacja toczyła się szybko, nie było to jakieś rytualne targowanie się, pełne gierek, finezji i uporu, zaskoczeń czy uników, w których by smakowały obie strony, czyniąc ze swego sporu niemal obrządek, gustując w samej grze cyfr. Wiktor i rudy nie mieli kupieckich tradycji. Oferowali ceny prędko, nerwowo, jakby nielegalność transakcji zmuszała do jej przyspieszania w obawie przed wykryciem czy zaskoczeniem. Byle dobić targu i dolarowe papierki czym prędzej puścić w kurs. Byle złowić choć kilka punktów zysku. Rudy wyliczał cyfry. Wiktor ponaglał. Zocha cierpliwie czekała na stawkę najwyższą, lecz gdy tamci nazbyt rozdrabniali końcowe sumy, znudzona sięgnęła po ostatni atut.

— Helo! — przez szerokość salki skinęła ręką na jednego z dalej siedzących. — Panie Józku, prosimy tutaj!

W „Piekiełku" nie trzeba się było krępować. Koło wieczora bywa tu trochę ludzi obcych, lecz w porze obiadowej — urzędują sami swoi.

— Daj pokój! — Wiktor ścisnął Zochę za rękę. — Załatwiajmy między sobą. Ostatecznie obojętne, które z nas zarobi. Prawda?

— Jak obojętne, to czego się kłócisz? Tylko, że jak ja potrzebuję pieniędzy i o byle grosz muszę błagać, to wtedy nie jest wszystko jedno!

Między stolikami sunął w ich stronę postawny brunet, ubrany z rozmyślnym niedbalstwem: brudnobiałe spodnie, takaż lniana marynarka z krótkimi rękawami, na gołych stopach sandały, a w klapę marynarki wpięty dwuberłowy znaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego, choć już przed dwoma laty Krawczyk wyjechał z Krakowa i na żadnym uniwersytecie nie był ani teraz, ani dawniej. Widząc zbliżającego się, Wiktor warknął najwyższą cenę:

— Sześćset trzydzieści pięć! No już!

Chrzęszczące jak blaszki dwa zielonkawe papierki przesunęły się z dłoni Zosi do Wiktorowych. Temu wystarczyło jedno spojrzenie, by stwierdzić, czy aby „zera" nie są kunsztownie domalowane tuszem. Wyjął z tylnej kieszeni spodni złożoną paczkę pieniędzy i szulerskim gestem, od siebie, odliczał pięćsetki.

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: R. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Zwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-3-40193